

## TADEUSZ ODYNIEC

---

Plut. Tadeusz Odyniec, ur. w 1904 r. na Wileńszczyźnie, żonaty; do 1 września 1939 r., kiedy to został zmobilizowany na wojnę, prowadził gospodarstwo we własnych majątkach.

---

Zostałem wzięty do niewoli przez wojska sowieckie 19 września koło Wilna, a 20 września udało mi się zbiec. 23 września 1939 r. zostałem aresztowany przez władze sowieckie NKWD i wsadzony do więzienia w Oszmianie, skąd 31 maja 1940 r. przewieziono nas do więzienia w Słucku.

W więzieniach traktowano nas niemożliwie. W małej celi było nas do 92, brak powietrza, nie puszczano na spacer, nie dawano wody do umycia się, spaliśmy na betonowych posadzkach. Bardzo źle nas odżywiano. Lekarza sprowadzano w przypadkach załamnięcia, ale lekarstw nie dawano.

W czasie transportu z więzienia na Północ, do Komi ASSR, Uchta, dawano nam słoną rybę, a zupełnie nie dawano wody. W Kotłasie i na barkach płynących północną Dźwiną [Dwiną] umierało nas bardzo dużo. NKWD-ziści w barce strzelali nad naszymi głowami za to, że prosiliśmy o wodę. Nazwisk w tej chwili nie pamiętam. Jednemu z nas, Polakowi, skuto ręce i położono na pokładzie koło ubikacji za to, że jako starosta jednej z grup domagał się wody.

Na Północy pracowałem w kopalni asfaltu, nafty. W obozach pracy traktowano nas bardzo źle, pracowaliśmy po 12 godzin, przy 60 stopniach mrozu. Na skutek słabego odżywiania bardzo dużo umierało z wycieńczenia.

Stosunek władz NKWD do Polaków był arogancki.

Styczności z krajem i rodziną nie mieliśmy.

Po zwolnieniu nas z obozu pracy głodzono nas i zmuszano do podpisywania deklaracji w celu pojechania na roboty [nieczytelne] wolni. Pewna część pojechała w stanowczym sprzeciwie [nieczytelne] nas na podpisanie deklaracji. 5 września odesłano nas do Buzułuku. 12 września 1941 r. wstąpiłem do Wojska Polskiego w Tocku [Tockoje].

Rodzinę moją, doszczętnie ograbioną, wywiozły do Rosji sowieckie władze NKWD.

7 września 1943 r.